

JOANNA
RAWIK
MUZYKA ŻYCIA

JOANNA
RAWIK
MUZYKA ŻYCIA



WARSZAWA
2013

Redakcja: Anna Ratuś
Projekt okładki: Maciej Sadowski
Zdjęcie na okładce: Jerzy Płoński

Copyright © 2012 by Joanna Rawik

Copyright © for the Polish edition
by Studio EMKA, Warszawa 2013

Wszelkie prawa, łącznie z prawem
do reprodukcji tekstów w całości lub w części,
w jakiegokolwiek formie – zastrzeżone.

Wszelkich informacji udziela:
Wydawnictwo Studio EMKA
ul. Królowej Aldony 6, 03-928 Warszawa
tel./fax 22 628 08 38, 616 00 67
wydawnictwo@studioemka.com.pl
www.studioemka.com.pl

ISBN 978-83-63773-44-1

Skład i łamanie: www.pagegraph.pl
Druk i oprawa: OPOLGRAF (www.opolgraf.com.pl)

*Duch określa się jako wolny.
Jeśli go na to nie stać,
żadna wolność mu nie pomoże.*

F. Dürrenmatt

Spis rzeczy

Uwertura	9
Spotkanie z Polską	12
Wielkie przeżycia	40
Od teatru do piosenki	57
Krakowska bohema	73
Nad Wełtawą i dalej	84
Ponad marzenia	104
Nie chodź tą ulicą	116
Moda na Rawik	125
W obronie nostalgii	135
Egzotyczne wojaże	147
Kocham świat	156
Życie jest piękne	172
Nerwowa dekada	189
Powrót Wróbla	204
Kochankowie Paryża	224
Nowe światy	237
Gonitwa wydarzeń	246

Przypadek nie istnieje.....	256
Muzyczne powroty.....	266
Planeta Szczecin	274
Być, mieć.....	282
Na przykład Wiedeń	291
Orkiestry, moja miłość	303
W szponach Piazzolli.....	332
Moje wolności	340
Nieco inaczej.....	348
Moderato cantabile	368

Uwertura

Kiedy Joanna Rawik śpiewała w paryskiej Olympii, polska opozycja zapępiała więzienia!

Taki był pierwszy głos ze Sztokholmu, gdy inaugurowałam program TV Polonia, z telefonicznym udziałem zagranicznych telewidzów. Poinformowałam uprzejmie owego pana, że do Olympii nie delegował Komitet Centralny PZPR. Skład ekipy Grand Music Hall de Varsovie ustaliła Polska Agencja Artystyczna Pagart, lecz całkowicie zmienił ją dyrektor i właściciel legendarnego przybytku – Bruno Coquatrix. Mnóstwo renomowanych gwiazd odsiewał na kolejnych etapach, do ostatniej chwili, według kryteriów stricte artystycznych.

Telefon pana ze Sztokholmu to nie pierwsza, ani ostatnia reakcja na rozmaite zjawiska, w jakie obfitowała Polska Rzeczpospolita Ludowa we wszystkich dziedzinach życia. Coraz więcej czytam oraz słyszę podobnych idiotyzmów i dość już mam gadania o tym, że na półkach

był wyłącznie ocet, na ulicach czołgi, bezpieka regularnie wyrywała paznokcie, a zniewolony naród nie tylko walczył z komuną ranki i wieczory, „ze sztandarem w pysku”, jak to określił Jacek Kaczmarski. Ciekawe, że ostatni wyż demograficzny miał miejsce w stanie wojennym! Czysty Mroźek, który ponownie emigrował, bo rzeczywistość przerasta nawet jego dzieło.

Postanowiłam napisać kolejne wspomnienia, albowiem poprzednie pod tytułem *Kocham świat* ukazały się dawno, w roku 1996. Dzisiaj chcę spojrzeć z nowej perspektywy na wszystko, w czym żyłam, co mnie otaczało, co działo się zarówno w czasach PRL, jak również później, w dwudziestoczteroletnim okresie tak zwanej transformacji. Opowiem dokładnie jak było, starając się, na ile to możliwe, zachować umiarkowany, obiektywny punkt widzenia, choć nie zawsze jest to możliwe. I chyba nawet nie warto; czasami cenniejsze bywają emocje.

Niedawno siedziałam w Klubie Aktora SPATiF (tak, tak, wróciła dawna, legendarna nazwa!) w towarzystwie znajomego dziennikarza radiowego Grzegorza Ch. Było pustawo, jak ostatnio wieczorami, piliśmy wino, coś jedliśmy i gaworzyliśmy sobie miło.

– Powiedz, czy tutaj naprawdę tak wszystko wyglądało niegdyś, jak można przeczytać lub usłyszeć?

– Jesteś inteligentny, masz wyobraźnię, mimo to nie zdołasz pojąć, do jakiego stopnia atmosfera była niesamowita, szalona, jedyna w swoim rodzaju. Nawet mnie, uczestniczce owych czasów trudno chwilami uwierzyć, że tamten świat istniał w takiej krasie, bogactwie i cudownym nieokiełznaniu.